



Stanisław Daniłło
1847–1897

Daniłłowie, herbu Leliwa, posiadali dobra w księstwie żmudzkiem. Rodzina, której pisane początki sięgają XVII wieku, zajmowała się głównie gospodarstwem, pomnażała i dzieliła majątek. Miejsce urodzenia Stanisława nie jest wyjaśnione. Źródła XIX-wieczne podają gubernię kowieńską. Jednak w jednym z opracowań XX-wiecznych pojawia się Archangielsk, do którego został ponoć zesłany za działalność patriotyczną jego ojciec, Nikodem.

W 1865 r. Daniłło ukończył z odznaczeniem II Larinskie Gimnazjum w Petersburgu. W tym samym roku zapisał się na wydział fizyczno-matematyczny Uniwersytetu Petersburskiego. Po trzech latach przerwał naukę na uniwersytecie i przeniósł się do Akademii Medyko-Chirurgicznej. W 1874 r. uzyskał stopień lekarza *cum exima laude* i, po wygraniu konkursu, dostał stypendium w tzw. Instytucie Profesorskim Akademii, przygotowującym młodych lekarzy do pracy badawczej. Początkowo pełnił funkcję ordynatora kliniki położniczej. Następnie, przez ponad dwa lata pracował w klinice chorób umysłowych i nerwowych Jana Balińskiego, a po jego ustąpieniu Jana Mierzejewskiego. W czasie wojny turecko-rosyjskiej 1877–1878 r. został wysłany do armii dunajskiej i pracował jako lekarz w różnych szpitalach wojskowych. Obserwacje poczynione w czasie wojny zaowocowały artykułem naukowym dotyczącym rzadkiego przypadku owróżnienia wenerycznego. W 1881 r. obronił rozprawę na stopień doktora medycyny, której tematem były patologiczne zmiany rdzenia kręgowego i nerwów obwodowych przy zatruciu fosforem. W pracowni Mierzejewskiego wykonał szereg doświadczeń na psach, które zatruchiwał rozczynem fosforu w oliwie lub tranie. Stwierdził, że przy zatruciu fosforem ośrodki nerwowe zawierają dużą ilość barwnika.

Po obronie doktoratu i uzyskaniu stypendium rządowego, wyjechał za granicę na dalsze studia w dziedzinie psychiatrii i neurologii. Przez prawie dwa lata przebywał w Paryżu, w klinice Salpêtrière, uczestnicząc w badaniach prowadzonych przez Jean Martin Charcota i jego współpracowników. W 1883 r. habilitował się i aż do śmierci wykładał neurologię i psychiatrię jako docent prywatny Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu. Na prośbę konferencji Akademii wykładał choroby umysłowe i nerwowe lekarzom oddziału medycznego, był profesorem w Akademii Wojenno-Prawniczej, dyrektorem Smolnego przytułku dla chorych nerwowych, prowadził kursy szkoleniowe dla Sióstr Miłosierdzia Czerwonego Krzyża. Był lekarzem konsultantem kilku szpitali. Włączył się w działalność kolonii polskiej w Petersburgu, należąc do wielu stowarzyszeń dobroczynnych i społecznych. Zabiegał o poprawę opieki nad psychicznie chorymi w przytułkach Petersburga, w których przez szereg lat pracował.

Aktywnie uczestniczył w pracach wielu rosyjskich i zagranicznych Towarzystw Naukowych. Był członkiem korespondentem Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego i od 1882 r. Warszawskiego. Swoje prace drukował głównie w czasopiśmie rosyjskich przede wszystkim w *Вестнике Клинической и Судебной Психиатрии и Невропатологии* wydawanym przez Mierzejewskiego. Ich tłumaczenia lub streszczenia przysyłał do polskich czasopism, najczęściej do *Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego*, lub krakowskiego *Przeglądu Lekarskiego*. W czasie pobytu w Paryżu nadsyłał Towarzystwu Warszawskiemu odbitki prac drukowanych m.in. w *Archives de Neurologie* czy w *Revue de Médecine*. Ofiarował paręset książek bibliotece Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego.

Tematyka jego zainteresowań była szeroka. Wiele prac poświęcił problematyce chorób umysłowych kobiet, powiązań tych chorób z okresem przekwitania, z zaburzeniami menstruacyjnymi, z ciążą. Badał choroby psychiczne tzw. drugiego dzieciństwa (6–10 lat) uważane wówczas za nietypowe i rzadko występujące, które powinny – jego zdaniem – stać się przedmiotem

specjalnej uwagi. W zakresie neurologii pracował nad funkcjami kory mózgowej, ciśnienia wewnątrz-czaszkowego w padaczkę, uwiadu rdzenia. Choć bibliografia prac Daniły jest pokaźna, zawiera jednak małą część jego naukowego dorobku. Wyniki prac przedstawiał przeważnie na zebraniach Towarzystwa Psychiatryków w Petersburgu. Z zachowanych sprawozdań można wnosić, że jego referaty miały solidne zaplecze w literaturze przedmiotu i często były uzupełniane demonstracją przypadków.

Daniłę niepokoiło coraz szersze rozpowszechnianie się chorób psychicznych. Za Richardem von Kraft-Ebbingiem przyjmował, że jest to wynik szybkiego tempa przemian kulturowych, zapoczątkowanych przez francuską rewolucję, nie pozostawiających ludziom czasu na procesy adaptacyjne. W tej sytuacji zadaniem szpitali psychiatrycznych musi być leczenie „głębokich ran odciśniętych przez życie na współczesnej cywilizacji”. Wierzył – była to wiara wówczas szeroko rozpowszechniona – że nastąpią spokojniejsze czasy, kiedy wojny ustaną, a ludzie będą mieli dostateczną ilość czasu, by dostosować się do nowych warunków. W przypisie do redagowanej przez siebie popularnej, wydanej po rosyjsku broszury Kraft-Ebbinga *Nerwowość współczesna* pisał, że pobór wojskowy jest przeciwny doborowi naturalnemu, bowiem prowadzi do osłabienia narodów; wybiera z nich znaczną liczbę zdrowych ludzi, pozostawiając jednostki słabe, które reprodukują osoby podobne do siebie, słabe i chorowite.

Zastanawiał się nad specyfiką lekarskich prognoz w psychiatrii. Sądził, że w przeciwieństwie do klinicystów innych specjalności, przed psychiatrą w całej ostrości staje pytanie, czy chory psychicznie może stać się członkiem społeczeństwa z wszystkimi przysługującymi mu prawami.

Wiele energii poświęcił Daniło sprawie alkoholizmu: pisał rozprawy, wygłaszał odczyty. Ten problem miał w Rosji (nie wyłączając Królestwa Polskiego), w której pijaństwo było szeroko rozpowszechnione i społecznie tolerowane, szczególne znaczenie, tym bardziej, że nie istniała jeszcze żadna instytucja podejmująca walkę z pijaństwem. Z inicjatywy Daniły przeprowadzono badania stopnia rozpowszechnienia alkoholizmu w Petersburgu. Wyniki były alarmujące. W przeciągu 10 lat liczba ludności stolicy Rosji wzrosła o 10%, a alkoholików aż o 400%. Liczba przestępstw popełnionych w stanie upojenia alkoholowego podwoiła się. Podkreślał, że pijaństwo należy uznać za objaw chorobowy, który wymaga leczenia dającego w 50% przypadkach szansę na poprawę. Obowiązkiem lekarzy jest zatem postawienie sprawy alkoholizmu chronicznego na porządku dziennym. Twierdził, że konieczne jest jak najszersze zakładanie towarzystw wstrzemięźliwości, a także całkowite wyrugowanie jakiegokolwiek postaci alkoholu z praktyki szpitalnej i prywatnej. Postulował, by zorganizowanie odpowiednich instytucji leczących alkoholików nie było wyłącznie sprawą filantropijną, lecz należało do obowiązków państwa.

Omawiał związaną z alkoholizmem problematykę sądowo-psychiatryczną. Zwracał uwagę na tzw. automatyzm działania w wyniku nadużycia alkoholu, który jest przyczyną wielu przestępstw i który powoduje wielkie społeczne szkody. Postulował, po pierwsze, zmianę prawodawstwa w kierunku ograniczenia praw obywatelskich i majątkowych nałogowych pijaków w Rosji (powoływał się na przykład Anglii), po wtóre, przymusowe ich leczenie w specjalnych zakładach, jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych.

Swoje postulaty dotyczące zdrowia ludności przedstawiał m.in. w środowisku lekarzy ziemskich, w okresie, w którym ziemstwa – instytucje lokalnego samorządu – przeżywały swój największy rozkwit i były w centrum zainteresowania liberalnej inteligencji rosyjskiej.

Daniło interesował się nowymi metodami leczenia chorób psychicznych. Był tych metod uważnym, a zarazem baczny i krytyczny obserwatorem. Dwie nowe metody uzyskały wówczas wielki rozgłos: pierwsza związana z zastosowaniem elektryczności, druga – z hipnozą.

W Paryżu Daniło uczestniczył w prowadzonych w klinice Charcota badaniach, w których stosowano prąd elektryczny. Pierwszy rodzaj terapii polegał na umieszczaniu chorego w wannie i przepuszczaniu przez niego prądu elektrycznego, drugi na miejscowej elektryzacji. Chorego

umieszczano na izolowanej ławce, do której doprowadzano prąd. Rozładowanie iskrowe zachodziło bądź przez przyłożenie ręki, bądź też przy pomocy „drewnianego lub metalowego przewodnika izolowanego szklaną rączką”. Jako źródła prądu używano szczotkowej maszyny elektrostatycznej poruszanej gazowym silnikiem. Samą maszynę zamykano w szklanym pudle, a stałą temperaturę w czasie pracy utrzymywano dzięki podgrzanej cegle umieszczonej w jego wnętrzu.

Autorytet Charcota nie przeszkodził Daniłło zauważyć, że stosowana terapia była skuteczna tylko w niewielu przypadkach: rwy kulszowej, neuralgii nerwu trójdzielnego, a także w leczeniu sztywności i braku czucia. W innych przypadkach, w szczególności w tych, w których chorobie towarzyszyły zmiany anatomiczne, terapia kończyła się niepowodzeniem. Daniłło jawnie nie był zachwycony „fabrycznym sposobem” leczenia, jakie prowadzono w klinice w Salpetrière: na izolowaną ławkę sadzano równocześnie 6–8 pacjentów z różnymi dolegliwościami i nie różnicowano prowadzonej terapii. Po powrocie do Petersburga Daniłło podjął własne badania nad diagnostyką i terapią wykorzystującą zjawiska elektryczne. Wiadomo o nich tylko na podstawie adnotacji o wykładach, jakie miał w Towarzystwie Psychiatrów w Petersburgu.

Hipnoza, którą za przykładem Charcota stosowano coraz częściej, była kolejnym tematem podjętym przez Daniłło. Ponieważ większość doniesień w literaturze dotyczyła stosowania hipnozy w powiązaniu z innymi lekami, Daniłło postanowił badać wpływ hipnozy – zarówno snu hipnotycznego, jak i sugestii – rezygnując z innych środków leczniczych. Te badania doprowadziły go do wniosku, że hipnoza działa w niewielu przypadkach (m. in. w hysterii). Wypowiadał się zatem przeciw stosowaniu tej metody w terapii chorób psychicznych.

Zarazem Daniłło rozważał rolę hipnozy w sprawach związanych z psychiatryczną ekspertyzą sądową. Człowieka, stwierdzał, można zahipnotyzować nawet wbrew jego woli, a hipnoza może prowadzić nawet do działań przestępczych. Z drugiej strony zastosowanie hipnozy w śledztwie nie ma – jego zdaniem – sensu, ponieważ odpowiedzi obwinionego nie są wówczas wypowiedzane w stanie pełnej świadomości.

Daniłło zdecydowanie wypowiadał się za zakazem „bezcelowych i bezrozumnych” publicznych seansów hipnotycznych, a także za zakazem umieszczania reklam o cudownych wyleczeniach przy pomocy hipnozy, „żywego magnetyzmu”, jak ją nazywali zawodowi hipnotyzerzy. Jeden z artykułów o hipnozie kończy się słowami, które można przyjąć za *credo* autora: „Skłonność do cudownego i nadprzyrodzonego zawsze była i będzie wspólną cechą wszystkich społeczności. Zadanie lekarzy, jako obiektywnych obserwatorów przyrody, polega na dążeniu do zdobycia i rozpowszechnienia prawidłowego poglądu na zjawiska, którymi zainteresowana jest ludzkość. Tak było w czasach, kiedy to za histerię palono na stosie, tak jest i obecnie, kiedy stosując hipnozę chce się zbawiać wszystko i wszystkich, poznawać prawdę, zmieniać obyczaje i przemieniać przestępców w moralnych ludzi”.

Zmarł w Petersburgu zaraziwszy się od pacjenta błonicą. Nekrologi o jego śmierci ukazały się w licznych czasopismach rosyjskich, nie tylko lekarskich, jak np. w wydawanym przez księcia Mieszczerskiego *Grażdaninie*, czy w wychodzącym w języku polskim *Kraju* redagowanym przez Erazma Piltza. Na Wyborskim katolickim cmentarzu żegnały go tłumy mieszkańców Petersburga. Przyczyną tego powszechnego szacunku była przede wszystkim jego postawa lekarza, zawodu który traktował jako swoiste powołanie. Na konkretne problemy jakimi się zajmował, umiał spojrzeć z szerszej, społecznej perspektywy.

Grażyna Herczyńska